



Andrzej Radziewicz-Winnicki

Społeczna Akademia Nauk

Żywiołowość niepokojącej nowoczesności a dylematy reprezentantów nauk społecznych

W tekście zamierzam poddać analizie niektóre aspekty nie tyle aktualnego **statusu** reprezentowanej przeze mnie wąskiej dziedziny wiedzy, ile innych subdyscyplin egzystujących w ramach nauk społecznych (pedagogika, socjologia, politologia czy też psychologia), których deprecjacja, a być może zarysowujące się obecnie różne odcienie dekadencji stały się aż nadto i powszechnie widoczne.

Kontrowersje u progu bieżącej dekady

Spojrzenie na ostatnie lata ukazuje obraz pełen sprzeczności. Obok niewątpliwie dokonującego się postępu dostrzegamy przecież liczne turbulencje, katastrofy i załamania. Jakże popularne do niedawna hasła w rodzaju: „globalizacja”, „zrównoważony rozwój”, „społeczeństwo informatyczne”, „edukacja wielokulturowa” itp., zaczyna się obecnie utożsamiać z desygnatami „pustymi”. Nie wiemy, jakie trendy rozwojowe kryją się za nimi dzisiaj, jakiego typu scenariusze wypełnione treścią one przyniosą i jakiego rodzaju programy upowszechniania wzorców środowiskowej mobilizacji docierają obecnie do licznej rzeszy niecierpliwych odbiorców. Na tym tle pozwalam sobie w zarysie przedstawić własne refleksje związane z oczekiwaną rolą reprezentantów nauk społecznych w zakresie koordynowania podejmowanych przez humanistów działań skierowanych ku pewnej klasie publicznych niepokojów pojawiających się w naszej rzeczywistości. Są to niestety niespełnione zadania zasadnicze szerokich grup ekspertów,

których zainteresowanie oscyluje wokół odwiecznego problemu naszego indywidualnego stosunku do innych jednostek i grup, połączenia czy też konsolidacji własnej preferowanej percepcji/wizerunku, i to w warunkach postępującego w świecie rozproszenia i niejednorodności nowoczesnych/bieżących pluralistycznych tożsamości¹. Trudno pogodzić się z myślą, że globalizacja gospodarcza **nie sprostaa kulturowemu zespoleniu czy też tolerancji**, natomiast spowodowała **techniczne ujednolicenie** w zakresie wymiany i rozdziału dóbr. Mam na myśli spoistość ekonomiczną występującą w nieomal wszystkich częściach świata. Teraz eksperci winni się pilnie zastanowić, jak sprawić, by technologia mogła stanowić zasadniczą i sprawczą część kultury, a polityczny czy też religijny dogmatyzm ustąpił wreszcie miejsca powszechnemu dialogowi i międzykulturowej tolerancji².

Artykuł jest *de facto* kontynuacją moich innych prac o wspólnym rodowodzie tematycznym związanych z problematyką zmian normatywno-instytucjonalnych oraz mentalnych towarzyszących przebiegającej zmianie społecznej i roli oraz zadaniom, którym dość niemrawo próbują sprostać nauki społeczne w Polsce i na świecie. Pozostaje przy tym stały niedosyt i brak ostatecznej odpowiedzi na podstawowe pytanie: Czy mamy obecnie do czynienia z innowacyjnością czy też z wyjątkową stagnacją i konserwatyzmem? Czy jest to wynik bezsilności poszczególnych dyscyplin wobec nieefektywności stosowania tradycyjnych wyjaśnień i unikania przez humanistów nie tyle nawet stosowania w praktyce badawczej tzw. *synthetic methodology*, ile zainteresowania się nią – chodzi o metodologię skutecznie wprowadzoną do innych obszarów wiedzy przez rzeczników nauk ścisłych (przyrodniczych)³.

Być może opisana na wstępie sytuacja jest rezultatem braku radykalnych reform w rodzimym szkolnictwie wyższym, a tym samym konsekwentnym przeciwstawianiem się czynników instytucjonalnych naszego resortu wprowadzaniu postępowej – w ocenie ekspertów – wizji nowego typu uczelni wyższej? Korporacyjna, prowadzona od 1989 roku, biurokracja – nawiązuję tutaj do stwierdzeń Georga Simmela – może przeczyć ze wszech miar trafnym spostrzeżeniom Ireneusza

¹ A. Radziewicz-Winnicki: *Żywiołowość otaczającej współczesności a szansa na homeostazę społeczną*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2014, s. 7-12.

² C. Barloeven: *Przezwyciężyć obcość. Droga do międzykulturowości*. „Deutschland” 2000, nr 3, s. 44-47.

³ T. Afeltowicz, K. Pietrowicz: *Czy socjologowie są w stanie budować maszyny społeczne? Rekonceptualizacja różnicy pomiędzy przyrodznawstwem a naukami społecznymi*. „Kultura i Społeczeństwo” 2009, nr 1, s. 18-20.

Krzemińskiego, całkowicie wynaturzając samą tradycyjną ideę akademickiej hierarchiczności⁴.

Zatem pokrótce pozwalam sobie przedstawić pewną diagnozę przywołującą w moim odczuciu sytuację schyłkową (dekadencji) wiążącą się z aktualnym położeniem nauk społecznych. Sądzę, że diagnoza ta stanowi pewną egzemplifikację poglądów większości humanistów, których reprezentuję⁵.

Kwestie podjęte w tym artykule, podobnie jak w innych zacytowanych tu pracach, stanowią przykład szczególnie osobistego, a więc bardzo autorskiego, postrzegania podejmowanych analiz przy równoczesnym akcentowaniu pilnej konieczności wprowadzania licznych korekt za pośrednictwem wielu kreatorów reprezentujących również identyczny bądź zbliżony punkt widzenia. Poruszana tematyka, co staram się wielokrotnie zaakcentować we wstępie omawiającym cel, zasygnalizowaną zawartość niniejszego artykułu, jest niewątpliwie bardzo ważna, sądę również, że ambitna, ale jednocześnie trudna w weryfikacji (zagadnienie charakteryzuje się nad wyraz niską empirycznie sprawdzalnością) w krótkiej i ograniczonej perspektywie czasowej. Wymusza to przyjęcie wielu oczywistych uproszczeń i ograniczeń, za które z góry przepraszam wnikliwego Czytelnika.

Aktualny kontekst funkcjonowania pewnych dyscyplin naukowych

Niektóre nauki społeczne, o których za chwilę wspomnę, przejawiają ostatnio kłopoty z utrzymaniem swojej tożsamości. Modernistycznie nakreślona i w zasadzie do dzisiaj uprawiana przez bliskie mi dyscypliny w obszarze nauk społecznych (*casus*: socjologia, pedagogika, politologia, a nawet – chociaż chyba w mniejszym stopniu – psychologia) wizja staje się szczególnie trudna do użytecznej i przydatnej realizacji w zewnętrznej/publicznej percepcji. Mam na myśli artykułowanie pewnych uogólnień, analiz, które w swej istocie nie różnią się od myślenia *stricto* potocznego. Nie uniknięto trywializacji przy formułowaniu

⁴ J. Krzemiński: *Reformowanie nauki*. W: *Szkolnictwo wyższe, uniwersytet, kształcenie akademickie w obliczu koniecznej zmiany*. Ekspertyza Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Red. M.S. Szczepański, K. Szafraniec, A. Śliz. Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2015, s. 125–126.

⁵ Zob. A. Radziewicz-Winnicki: *Odcienie dekadencji w uczelniach wyższych w dobie zmieniającej się współczesności*. W: *Dostojny uniwersytet?* Red. M.S. Szczepański, A. Śliz. Warszawa: Wydawnictwo Scholar, 2015, s. 100–118.

licznych komentarzy zbyt często bardzo medialnych, poddanych wymogom dziennikarsko-eseistycznych oczekiwań i tejże interpretacji. Reprezentanci dyskursu medialnego wypowiadają mało odkrywcze, a również banalne sformułowania, legitymizując potoczne skądinąd spostrzeżenia własnym *statusem* naukowym⁶. Reprezentanci nauk społecznych zbyt często nie potrafią zdystansować się wobec badanego przedmiotu eksplikacji zapewne z uwagi na subiektywne i zindywidualizowane nastawienie/podejście bądź też trudność w zachowaniu koniecznej bezstronności. Może to dotyczyć również sytuacji, w której badacz, będąc uwikłanym w obszarze własnych idei i wartości, jest podatny na ustalenie faktów bądź też propagowanych rozstrzygnięć w takim zakresie, by były one zgodne z lansowanym interesem aktualnie sprawującej władzę partii rządzącej⁷. Innym z kolei zagadnieniem pozostaje kwestia stosowania określonych procedur badawczych w sytuacji dynamicznego występowania licznych **procesów żywiołowych**. To ważna i uniwersalna kategoria pojęciowa we współczesnej socjologii, dotychczas z rzadka podejmowana w literaturze przedmiotu przez pedagogów społecznych. Przede wszystkim odnosi się do wszystkich społeczeństw, bez względu na ich usytuowanie w czasie i przestrzeni, osiągnięty poziom zaawansowania cywilizacyjnego, typ ustroju gospodarczego oraz publicznego itp. Może być też wykorzystywana do socjologicznych analiz zarówno przejawów zachowania się jednostkowego i zbiorowego w skali mikrospołecznej i makrospołecznej, jak i procesów zmienności różnych dziedzin życia społecznego. Przeobrażenia – zdaniem Władysława Kwaśniewicza – w sferze języka, osobowości, systemów aksjonormatywnych, typów całości społecznych, funkcjonowania instytucji, manifestacji różnicowania społecznego na różnych płaszczyznach ruchliwości społecznej, patologii społecznej są zaledwie przykładami wybranymi spośród wielu innych⁸.

Poza żywiołowością impulsywną, reaktywną oraz responsywną (pozostającymi w sferze behawioralnej) można/należy wyodrębnić szczególnie interesującą nas żywiołowość jako **proces/zjawisko nieantycypowane**. Jest to czwarty w przyjętej klasyfikacji typ/rodzaj żywiołowości, który dokonując się na płaszczyźnie mikrostrukturalnych oraz makrostrukturalnych całości społecznych, prowadzi do wykształcenia się w danym społeczeństwie stanów nieantycypowanych. Tego

⁶ M. Ziółkowski: *Czy współczesnej (polskiej) socjologii grozi trywializacja?* „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 3, s. 186, 190.

⁷ B. Śliwerski: *Uwikłania pedagogiki w naukach społecznych*. „Ruch Pedagogiczny” 2016, nr 2, s. 22.

⁸ W. Kwaśniewicz: *Procesy żywiołowe*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 3. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2000, s. 209.

rodzaju sytuację można określić jako żywiołowość dziejową generującą w sposób sobie właściwy określone skutki społeczne, do których dochodzi w danej zbiorowości poza wolą i wiedzą człowieka. Tego rodzaju żywiołowość ujawnia się nieraz po długim okresie faktycznego egzystowania w realiach danego ładu społecznego. Klasycznym przykładem było formowanie się systemu/ustroju kapitalistycznego w dziejach świata. Ten typ żywiołowości może również być badany w krótszych odcinkach czasu. Dobry przykład stanowią tutaj periodyczne kryzysy gospodarcze czy też płynność poparcia dla orientacji politycznych w obrębie danej sceny politycznej. Jest nim także okres kształtowania się nowego ładu **postmonocentrycznego**, trwający od 1989 roku do dziś nie tylko w naszym kraju⁹.

Brak zadowalających ekspertyz (tzw. pogłębionej interpretacji ekspertyz) przygotowanych przez humanistów w okresie żywiołowych następstw przywołuje wzrost niepewności i ryzyka, a tym samym kreuje wizję dekadencji ich statusu. Sygnalizowane kwestie są oczywiście skorelowane z aktualnie obowiązującym systemem kształcenia reprezentantów nauk społecznych na poziomie wyższym, kiedy to bezwzględnie należy – zdaniem szerokiej rzeszy specjalistów – uczyć adeptów poszczególnych dyscyplin pojawiających się w literaturze przedmiotu teorii w bezpośrednim działaniu, czyli badaniu. Jak trafnie i autorytatywnie stwierdza Antoni Sułek, najważniejszą w nauce nie jest nagromadzona wiedza, ale metoda, która pozwoliła ją zdobyć, a potem korygować sam sposób myślenia. Wiedza z samej swej natury dezaktualizuje się, i to tym szybciej, im bardziej miała być aktualna; zmieniają się techniki badań, ale sama metoda naukowa jest wieczna. Zasadnicze znaczenie ma więc nauczanie studentów pryncypiów, pierwszych zasad naukowego myślenia¹⁰.

Na trywializację kilku dyscyplin naukowych (wspomniał o niej Marek Ziółkowski, na którego uprzednio się powoływałem)¹¹ wpływa

⁹ Ibidem, s. 210–213.

¹⁰ A. Sułek: *Trzy filary nauczania socjologii*. W: *Szkolnictwo wyższe, uniwersytet, kształcenie akademickie...*, s. 199, 201; zob. M. Chałubiński, M. Zielińska: *Czy koniec socjologii akademickiej w Polsce? Od elitarności do marginalności*. W: *Szkolnictwo wyższe, uniwersytet, kształcenie akademickie...*, s. 129–156.

¹¹ Marek Ziółkowski wspomina o dwóch aspektach/obszarach trywializacji: „Po pierwsze, jest to niebezpieczeństwo »trywializacji wewnętrznej«, to znaczy merytorycznej nieistotności czy nieodkrywczości hipotez i odkryć socjologii, wynikające z pewnych immanentnych tendencji funkcjonowania tej nauki i widoczne głównie dla samych członków społeczności socjologicznej (oczywiście nie wszystkich, ale głównie dla tych, którzy są bardziej samokrytyczni). Po drugie, jest to problem »trywializacji zewnętrznej«, to znaczy trywializacji

również od dawna postrzegany w pedagogice brak lub zanik współpracy teoretyków/nauczycieli akademickich i nauczycieli praktyków, co zasadniczo dewaluje społeczną wartość danej nauki utożsamionej przecież z egzystencją i oddziaływaniem uniwersytetu na najważniejsze kwestie publiczne. Badaczom i praktykom przede wszystkim akademickie struktury uczelniane winny aranżować pomyślne warunki współpracy. Wspólnie wypracowane rezultaty należałoby przekazać tym wszystkim, którym mogą się one przydać w związku z udziałem w działalności gospodarczej, oświatowej, aktywizacyjno-kulturowej czy innej na rzecz kraju, dobrobytu społecznego i pomnażania cenionych dóbr kultury, obejmujących – obok dóbr innych – także poznanie naukowe.

„Różnice w odnoszeniu się do wartości nauki – twierdziła przed laty Salomea Kowalewska – będą miały związek z interpretowaniem własnej roli w procesie z góry wyznaczonej współpracy, następnie – w bliższym określeniu kręgu społecznego, w którym w danej roli występować trzeba i z którym należy się liczyć, wreszcie – w rozumieniu zasad łączących ludzi, którzy stykają się ze sobą jako reprezentanci świata nauki i świata praktyki. Nie dzielą ich granice wynikające z wykształcenia, pochodzenia społecznego, rzeczywistych interesów, gdyż przyjąć można, że wchodzi w skład inteligencji przygotowanej w obecnie działających instytucjach tworzenia kadr dla gospodarki i są wystarczająco przekonani o niezbędności współpracy. Dzieli ich głównie brak zainteresowania wartościami cenionymi przez partnerów ofiarujących sobie wzajemnie różne dobra”¹². O kwestiach tych wielokrotnie wspominali klasycy zarówno socjologii wychowania, jak i pedagogiki społecznej¹³. Właśnie uniwersytet jest instytucją publiczną, która winna nie tylko ułatwić orientację, lecz także wdrożyć powszechną wiarę w skuteczną możliwość takiego współdziałania.

treści dokonań socjologicznych, które poprzez różnorodne kanały prezentowane są innym, pozanaukowym odbiorcom: elitom politycznym, menedżerom i praktykom gospodarczym czy wreszcie szerszej publiczności. Tendencje do trywializacji w obu tych obszarach oczywiście warunkują się i oddziałują na siebie wzajemnie”. M. Ziółkowski: *Czy współczesnej (polskiej) socjologii grozi trywializacja?...*, s. 185–186.

¹² S. Kowalewska: *Wstęp*. W: *Společné hodnoty nauky*. Red. S. Kowalewska. Warszawa: PWN, 1981, s. 7.

¹³ E. Marynowicz-Hetka: *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*. T. 1. Warszawa: PWN, 2006; W. Theiss: *Radlińska*. Wyd. 2, popr. i rozsz. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 1997; E. Syrek: *Wychowanie jako przedmiot analiz pedagogiki społecznej i socjologii wychowania*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1987, i inni.

Niektóre determinanty funkcjonowania szkolnictwa wyższego

Prowadzone analizy dotyczą w zasadzie sytuacji współczesnej, w jaką uwikłane zostają pewne dyscypliny nauk społecznych. Mówiąc o szkolnictwie wyższym, mam na myśli ich **status** powszechnie dostrzegany w naszej niepokojącej współczesności. Tak naprawdę to zainteresowani jesteśmy przecież wsparciem (pomocą) nauk społecznych w kreowaniu oczekiwanej przez większość przestrzeni ludzkiej egzystencji. Owa przestrzeń – zdaniem Jerzego Modrzewskiego – pomimo że wciąż stanowi i zachowuje liczne, sobie tylko właściwe charakterystyki wyznaczające granice szans i zagrożeń egzystencjalnych dla każdego pojawiającego się w nich pokolenia we współczesnych społeczeństwach późnej nowoczesności, stanowi dla pojawiających się kolejnych generacji jakże szczególne i pilne wyzwanie¹⁴.

Nawiązując do problematyki ogólnej współczesnego szkolnictwa wyższego w Polsce, należy bezwzględnie wspomnieć o postkomunistycznych uwarunkowaniach, które zaistniały w Polsce po 1989 roku. Te właśnie sygnalizowane ramy egzystencji społeczeństwa późnowoczesnego (ponowoczesnego, płynnej nowoczesności) określają specyficzną kondycję refleksyjnego kreowania przez jednostkę własnej biografii, zakorzenionej w jakości życia, którą pośrednio lub bezpośrednio tworzy także **status** bycia absolwentem wyższej uczelni¹⁵. Anthony Giddens za jedną z okoliczności specyficznych dla późnej nowoczesności uznaje kreowanie swoistej polityki życia, co w ujęciu filozofa wyraża się w znacznym stopniu we wzroście emancypacji jednostek i grup społecznych. Jest to emancypacja wynikająca zarówno z porządku tradycyjnego, jak i z systemów opartych na ścisłej dominacji hierarchii, którym od wieków przeciwstawiają się akademickie ideologie propagowane przez uniwersytety¹⁶. Polityka emancypacji, bezsprzecznie związana z kształceniem na poziomie wyższym, sprzyja aktualizacji szans życiowych **individuum**, jednocześnie oprócz aspektu emancypacyjnego ta polityka życiowa obejmuje refleksyjność w zakresie kreowania bytu, a więc stylu życia, co jest zgodne z zasadą powszechności, tj. bezwarunkowego przyjęcia założenia o jednakowym dostępie do kształcenia wyższego jednostek bez względu na ich

¹⁴ J. M o d r z e w s k i: *Socjopedagogika. Studia – szkice – refleksje – wspomnienia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2016, s. 13.

¹⁵ Z. B a u m a n: *Nowoczesność i ponowoczesność*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1999, s. 350–355.

¹⁶ A. G i d d e n s: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. S z u ł z y c k a. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001, s. 114.

potencjalne zdolności. Realizując pomyślnie oczekiwania edukacyjne/zawodowe – poprzez pozycję reprezentantów poszczególnych dziedzin – uniwersytety podejmują – z różnym skutkiem – wysiłek na rzecz niwelowania nierówności społecznych. Zbyszek Melosik stawia przy tym pytania w formie dopełnienia (*nota bene* pozostające stale bez jednoznacznej odpowiedzi): Czy współczesna edukacja akademicka służy zniesieniu czy też pogłębieniu różnic społecznych, tworzeniu elit czy też celom egalitarnym?¹⁷ Proponowałbym poszerzyć te pytania o kolejne, typu dopełnienia. Czy fetyszyzacja użytkowości i pozornego praktycyzmu lansowana obecnie przez uczelnie wyższe opowiadające się najczęściej za profilem wąsko specjalistycznego kształcenia na poziomie wyższym nie dewaluuje autorytetu poszczególnych gałęzi nauki? Czy nie ogranicza się tym samym wiarygodnej i rzetelnej wizji dalszych perspektyw rozwoju społeczeństw tzw. późnej nowoczesności?¹⁸

Kondycja współczesnego uniwersytetu, a *de facto* każdej uczelni wyższej pozostaje w Polsce, Europie i na świecie bardzo zróżnicowana, mimo że w globalnej rzeczywistości dominuje dzisiaj ekonomia i wszechwładna komercjalizacja, a ideałem uniwersyteckiego uczonego staje się przeważnie menedżer, jawiący się jako sprawny organizator pewnego (również akademickiego) życia gospodarczego. Ekonomia i komercjalizacja występują jeszcze bardziej drastyczne, skupione wokół wielu napięć i źródeł tkwiących – zdaniem wielu autorów – w samym projekcie bolońskim i jego strategii. Zmianom ładu społecznego towarzyszą zmiany w przesłankach i funkcjonowaniu uniwersytetu, który obecnie z instytucji naukowej i kulturotwórczej wyraźnie przemienia się w przedsiębiorstwo, a nawet w uniwersytet przemysłowy. Tradycyjne wartości uniwersyteckie są wypierane przez reguły gry naukowej. Odnosi się to zarówno do badań, które traktowane są jako narzędzie w walce o supremację w świecie i źródło punktów mających gwarantować wyższą pozycję uczelni w rankingach, jak i do kierunków oraz specjalności kształcenia, które są wymuszone przez rynek pracy, a wymagania kwalifikacyjne formułowane przez poszczególne resorty i korporacje zawodowe są wyznacznikami planów i programów studiów. Edukacja i badania naukowe stają się swoistą produkcją. Natomiast wyniki badań są tworem, a ich prowadzenie ogranicza się do świadczenia usług badawczych. Podobnie traktowane są tzw. usługi edukacyjne: studenci (czyli surowce) są kształtowani

¹⁷ Z. Melosik: *Edukacja uniwersytecka i stratyfikacja społeczna*. W: *Edukacja akademicka. Między oczekiwaniami a rzeczywistością*. Red. A. Ćwikliński. Poznań: Wydawnictwo UAM, 2014, s. 67.

¹⁸ Por. M. Ziółkowski: *Czy współczesnej (polskiej) socjologii grozi trywializacja?...*, s. 190.

(a raczej przekształcani) w gotowe produkty (zdolne do wykonywania zdefiniowanych ról zawodowych). Są formowani podobnie jak gwoździe, a techniczne specyfikacje do tejże produkcji (zwane kompetencjami) pochodzą od administracji rządowej i od pracodawców¹⁹. Równocześnie jesteśmy świadomi, że niektóre państwa wyraźnie decydują o profilu światowego centrum badań naukowych – przebijają się do czołówki nauki światowej dzięki nowym strukturom, powiązaniom międzynarodowym, mnogości pomysłów – a elementy te tworzą właśnie kapitał społeczny, ten zaś sprzyja efektywnemu transferowi nowych technologii, a przede wszystkim roli, jaką spełnia często w postaci pośrednika uniwersytet. Licznie powstałe niemieckie firmy typu *start-up* przyspieszają pomyślny transfer wiedzy technologicznej, wymogów technicznych, kolejno wprowadzanych za sprawą sieci uczelni wyższych w ich współpracy z przemysłem, wdraża się także szereg innowacji. Wizerunek współczesnych Niemiec charakteryzuje się różnorodnością; kraj ten dysponuje rozległymi horyzontami we wszystkich dziedzinach techniki informacyjno-komunikacyjnej. Gospodarka finansuje zdecydowaną większość badań prowadzonych przez uczelnie wyższe²⁰.

Zgoła odmiennie wygląda sytuacja w Polsce. Częściowo sygnalizowałem już – zresztą nie tylko ja – tę pilną kwestię. Uczelnie wyższe nie potrafiły, jak oczekiwano, nawiązać kontaktów z instytucjami administracji państwowej, gospodarki czy kultury i w ten sposób zapewnić studentom łączenia studiów z wykonywaniem w tych placówkach projektów praktycznych, rozszerzających zakres zdobywanej wiedzy i rozwijających twórcze kontakty zawodowe, składające się między innymi na bazę edukacyjnego kapitału społecznego, w innych państwach bardziej ustabilizowanego²¹.

Trzeba koniecznie przywołać w tym miejscu określenie Marii Mendel oraz Wiesława Theissa: „**potencjalność pełni**”. Owey potencjalności pełni zabrakło, a jakże trafnie egzemplifikuje ona obecnie rodzime doświadczenia. Samo pojęcie – w relacji pamięci miejsca – odnosi się do podmiotu prowadzonych przez znanych pedagogów społecznych analiz oscylujących wokół gdańskich eksplikacji miejskich (pozostających na

¹⁹ M. Czerepaniak-Walczak: *Fabryki dyplomów czy Universitas?* Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2013, s. 11.

²⁰ R. Butscher: *Motor przemian*. „Deutschland” 2001, nr 2, s. 48–51.

²¹ Zob. *Kapitał społeczny a nierówności, kumulacja i redystrybucja*. Red. K. Marzec-Holka, H. Guzy-Steinke. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego, 2009. Por. *Kapitały. Ludzie i instytucje. Studia i szkice socjologiczne*. Red. M.S. Szczepański, A. Śliz. Tychy-Opole: Wydawnictwo WSZiNS-Wydawnictwo UO, 2006, oraz inne opracowania.

styku socjologii miasta oraz pedagogiki społecznej); między innymi oznacza zdolność podmiotu do ciągłego przekształcania miejsca (sytuacji) w codziennym rekonstruowaniu przeszłości w teraźniejszości, aktywizującym do współtworzenia/ku współtworzeniu akceptowalnej przyszłości²². Pojęcie nawiązuje bezpośrednio do – opisanego przez Helenę Radlińską – pobudzania (przebudzania) sprawczego sił społecznych *in potentia* oraz zamieniania ich w siły *in actu*, które dzięki szczególnej przejawianej **mocy** są zdolne do przekształcania społecznej przestrzeni²³.

Warto także przytoczyć – stale aktualne – oceny, refleksje oraz trafne spostrzeżenia, które wyraziła grupa analiz makropsychologicznych²⁴ na temat pogłębiającego się kryzysu sfery budżetowej, determinującego sytuację szkolnictwa wyższego w Polsce w początkowym okresie transformacji. Jeśli pominiemy zaniedbania wcześniejszego okresu, to możemy uznać, że obecna sytuacja w nauce i szkolnictwie wyższym jest efektem zideologizowanej wiary elit politycznych w magiczne działanie rynku, która to wiara przez ostatnie pięć lat zwalniała elity z podejmowania jakichkolwiek reform w tej dziedzinie. Dotychczas większość wysuwanych pomysłów uzdrowienia sytuacji również nie wykracza poza propozycje prywatyzowania uczelni wyższych (przy jednoczesnym wskazywaniu na rosnącą liczbę szkół wyższych) i szukania w czesnym podstawowego źródła finansowania szkolnictwa wyższego. Mamy do czynienia z całkowitym niezrozumieniem mechanizmów rządzących nauką i szkolnictwem wyższym. Zapomina się bowiem, że dla procesu przekazywania wiedzy niezbędne jest nie tylko posiadanie miejsc, gdzie studenci stykać się mogą z nauczycielami akademickimi, lecz także zapewnienie warunków umożliwiających stały rozwój owych nauczycieli oraz stały proces odtwarzania i selekcjonowania kadry akademickiej.

²² M. M e n d e l, W. T h e i s s: *Pamięć i miejsce „in potentia”: o mieście pełnym*. „Pedagogika Społeczna” 2016, nr 1, s. 63.

²³ W. T h e i s s: *Radlińska...*, s. 79, 160.

²⁴ Grupa składała się wówczas z osób zajmujących się praktycznym wykonywaniem psychologii do wyjaśniania procesów makrospołecznych. Należeli do nich prof. prof. Janusz Czapiński, Janusz Grzelak (Wydział Psychologii, Instytut Studiów Społecznych UW), Krzysztof Korzeniowski, Janusz Reykowski, Krystyna Skarżyńska (Instytut Studiów Społecznych, Instytut Socjologii UW), Bogdan Wojciszke (Instytut Psychologii UG). Tekst ten powstał w wyniku dyskusji w grupie w końcu października 1994 r. i stanowi reakcję na toczącą się wówczas debatę o stanie nauki polskiej i wyższego nauczania. Dyskurs trwa zatem przez ponad dwie dekady, nie przynosząc jakichkolwiek korzystnych rozstrzygnięć praktycznych.

„Logika rynku preferuje produkty tanio wytwarzane i sprzedawane maksymalnie szerokim kręgom odbiorców. Tymczasem im wyższy poziom nauczania, tym więcej osób, nakładów czasu poświęcone być musi na wytworzenie pojedynczego »produktu«. Jeden profesor kształcący trzech doktorantów i pięciu magistrów oddziałuje pośrednio na tysiące osób, lecz bezpośrednim produktem jego pracy jest wykształcenie zaledwie ośmiu osób. Niezbędne do tego uprawnienie lub tylko śledzenie rozwoju nauki stanowiące źródło przekazywanej wiedzy wymaga kosztownej aparatury, dostępu do drogich fachowych czasopism i literatury, wyjazdów do przodujących ośrodków zagranicznych.

Cechą współczesnych społeczeństw jest duże tempo zmian obejmujących także, a może nawet przede wszystkim, naukę. W wielu dziedzinach wiedza zdobyta kilkanaście lat temu jest już obecnie całkowicie bezużyteczna. Zadaniem nauczycieli akademickich jest więc nie tylko nauczanie innych, lecz również ciągłe uczenie się, pozwalające na aktualizację wiedzy w danym obszarze. Muszą mieć oni zatem czas i być opłacani za efektywne wykonywanie obu tych zadań, w przeciwnym bowiem razie nie mogą spełniać podstawowej dla nich funkcji pośredników w procesie transformacji wiedzy do społeczeństwa [...]. Z mechanizmami rynkowymi i procesami społecznymi się nie dyskutuje – co najwyżej można je uwzględnić w decyzjach politycznych. Te zaś powinny brać pod uwagę fakt, iż we współczesnym świecie inwestowanie w naukę i szkolnictwo wyższe nie jest zaspokajaniem roszczeń garstki maniaków pogrążonych w abstrakcyjnych, niemających związku z przyziemnym życiem dociekaniach, lecz jest inwestowaniem w przyszłość całego społeczeństwa. Społeczeństwa zbyt biedne, by znaleźć środki na rozwój nauki i szkolnictwa wyższego, nie staną się poprzez oszczędzanie na tych wydatkach bogatsze. Wręcz odwrotnie, skazują się na powolny proces degradacji ekonomicznej i cywilizacyjnej”²⁵.

Z sygnalizowanymi i omówionymi tu pokrótce kwestiami wiąże się sprawa ich uniwersalności. Wchodzimy przecież w obszar pojęcia **czasu społecznego**. Elżbieta Tarkowska, pisząc o pojęciu czasu społecznego, podkreśla, iż każdy element mikrospołeczny, każda grupa i wszelki rodzaj działalności przebiegają w sobie właściwym czasie. Nie płynie on w jednym kierunku, nie musi być także linearny, może (choć nie musi) być cykliczny, spiralny lub wahadłowy. Nie jest pustym upływem astronomicznej uniwersalności przepływu, lecz czynnikiem (elementem) oddziałującym w sposób zasadniczy na życie społeczne. Jest to okres wspólny dla dużych zbiorowości ludzi – wspólnie podzielane

²⁵ Tezy o sferze nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 1, s. 12–13, 16.

wyobrażenia, systemy myślenia, symbolika itp. Czas społeczny pełni w tej zbiorowości ważne i istotne funkcje regulacyjne, komunikacyjne i integracyjne, bezpośrednio wyzwała bowiem więzi społeczne, stanowi podstawę kształtowania identyfikacji i integracji.

Charakterystyka czasu jako zjawiska społecznego uwzględnia społeczną zmienność oraz zróżnicowanie czasu, a także wyrażające się w zmiennych formach uniwersalne procesy poznawcze, symboliczne, wartościujące. Kategoria czasu należy do najbardziej podstawowych i uniwersalnych pojęć, za pomocą których ludzie ujmują rzeczywistość oraz czynią ją zrozumiałą. Przy całej kulturowej różnorodności i wielkości czasów społecznych można mówić o powszechności i uniwersalności omówionego pojęcia i ujmować czas społeczny jako atrybut społecznego funkcjonowania ludzi, jako konieczny i niezbędny element życia społecznego²⁶.

System czasu społecznego zmienia się wraz ze strukturą społeczną i bezsprzecznie modyfikuje tradycyjne paradygmaty. Na przykład socjologowie, politolodzy i pedagodzy od dwóch dekad próbują oceniać możliwości i perspektywy rozwoju sytuacji poszczególnych grup społecznych w odmiennym od poprzedniego, a tworzącym się obecnie nowym ładzie społecznym. Już dawno pojawiły się takie oto pytania: Co obecnie dla jednostki mogą oznaczać rodzące się trendy rozwoju i domniemane scenariusze egzystencji? Jakie kryteria i podstawowe interakcje w obrębie ładu społecznego będą obowiązywały w bliskiej przyszłości? Czy stosowanie się do nich będzie decydować jeszcze o skutecznym udziale jednostki w życiu ogółu, naszym lub kolejnej generacji? Jak będą wyglądać narodziny, rozwój i przyszłość społeczeństwa postinformatycznego? Czy zakres, głębokość, częstotliwość i bieg towarzyszących nam wydarzeń utrwalą pewien stan przyszłej rzeczywistości czy też ludzkość kolejnych dekad XXI wieku będzie świadkiem instytucjonalizującej się nietrwałości i stanu permanentnej zmiany? Czy będzie dominować współdziałanie, kooperacja formalna i nieformalna oraz współpraca symbiotyczna czy też konflikt, opozycja, bezwzględna konkurencja, konfrontacja i rywalizacja? Czy powinniśmy przypuszczać, że najbardziej charakterystycznym symptomem dalszego rozwoju stanie się sytuacja transformacji, którą cechuje natłok wydarzeń i nowych zjawisk, niejasny ich kształt, nieznany kierunek przemian, niepewność oraz niska przewidywalność zmieniających się realiów życia?²⁷ Niestety

²⁶ E. Tarkowska: *Czas społeczny*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 1. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1998, s. 109–111.

²⁷ E. Tarkowska: *Zmieniająca się rzeczywistość społeczna jako szczególna sytuacja badawcza*. „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 3, s. 115–116. Por. A. Radziejewicz-Winnicki: *Społeczeństwo w trakcie zmian*. Rozważania

pytania te pozostają nadal aktualne, nie udzielono bowiem na nie autorytatywnej odpowiedzi. Nasze życie zostało zdominowane przez pluralizm, demokrację, transformację, reformy rynkowe, recesję wywołującą masową **traumę** i wszechobecny **stres**. Skupia się obecnie w zasadzie na cyklicznie pojawiających się sytuacjach kryzysowych. Badacze – co zresztą oczywiste – koncentrują się na sygnalizowanych problemach egzystencjalnych bezpośrednio dotyczących człowieka, koncentracja ta wywołuje jednak nie zawsze wzrost poczucia odpowiedzialności między innymi polityków. Faktem, którego konsekwencje odczuwamy, jest również rezygnacja reprezentantów nauk społecznych z **zakorzenionych** w danym środowisku paradygmatów lokalnych. Andrzej Paweł Wejland przywołuje w tym kontekście myśl samego Thomasa Kuhna, sprowadzającą się do stwierdzenia, iż uczeni akceptujący odmienne paradygmaty żyją w innych – lokalnych – światach²⁸. W przytoczeniu myśli wybitnego filozofa, a zarazem metodologa ujawnia się reprezentatywne *credo* wyznawanych przekonań i wielu pytań²⁹, na które stale oczekujemy kompetentnej odpowiedzi.

z zakresu pedagogiki społecznej i socjologii transformacji. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwa Psychologiczne, 2004, s. 26.

²⁸ A.P. Wejland: *Jak żegnać lokalne paradygmaty. O metodologii wywiadu i naukowych wspólnotach dyskursu*. „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 1, s. 208.

²⁹ Cytowany autor stawia zasadnicze pytanie typu dopełnienia: „Jak żyją badacze w świecie paradygmatu lokalnego? Jak w każdym innym własnym świecie. Rozbudzona wyobraźnia znów podsuwa wiele skojarzeń, sprowadzę je tu wszakże do paru prostych konstatacji.

Życie w świecie własnego paradygmatu lokalnego to, po pierwsze, widzenie czasem wszystkiego tylko po swojemu i niezdolność do rozumienia innych światów (dotykamy w ten sposób Kuhnowskiego problemu niewspółmierności paradygmatów), po drugie, zamykanie oczu na inne światy i zgoda na wygodną jednoznaczność. Na czym polega ta jednoznaczność? [...] Można to spostrzeżenie rozwinąć, stwierdzając, że z powodu tej jednoznaczności dochodzi do przeoczenia przez paradygmat pewnych zjawisk, tematów czy problemów: badacz żyjący w świecie paradygmatu zapytany o nie powie, że są nieistotne, to znaczy nie należą do »natury rzeczy« lub jej nie ujmują. Następuje też pomijanie przez paradygmat pewnych zjawisk, tematów i problemów: badacz należący do świata paradygmatu uzna, że są one nieważne, to znaczy nie odpowiadają przyjętemu w nich podejściu, jego ideałom poznawczym, czasem też wzorcom ideologicznym.

Życie w świecie własnego paradygmatu lokalnego izoluje wprawdzie, lecz jednocześnie pozwala wyraźnie odróżnić się od innych i zachować tożsamość. Nastawienie to objawia się i umacnia w dyskursie wspólnotowym: to jest nieistotne, a to właśnie istotne, to jest nieważne, a to właśnie ważne. Strategii tej, konsolidującej paradygmat od środka, towarzyszą rozmaite strategie skierowane na zewnątrz: i obronne, i zaczepne, konfrontujące »nasz świat« z różnymi »światami obcymi«. Ibidem, s. 209.

Konkluzje

Wypada oczekiwać, iż niezależnie od obecnego kryzysu tożsamości niektórych dyscyplin naukowych, okresu dekadencji będą one nadal dbały o kultywowanie wartości akademickich, takich jak tolerancja, szacunek, otwartość, tworzenie centrów życia społecznego, wypracowywanie podobnych systemów kształcenia, których efektem ma być wspólny obszar szkolnictwa wyższego, konstytuowany niezależnie od granic państwowych, podziałów politycznych, kulturowych oraz językowych.

Przed nami kolejne dekady XXI wieku. We współczesnej organizacji życia społecznego nadal będzie wzrastać rola nauki – niekoniecznie realizująca się w profilu wyłącznie tradycyjnie uniwersyteckiej metody postępowania poznawczego, zbioru wzorców czy preferowanych przez uniwersytet narzędzi rozwiązywania problemów szczególnie ważnych w rozwoju danego społeczeństwa. Ten proces dziejowy równocześnie będzie nadal stanowić realizację znanych postulatów oświeceniowych, mówiących o doniosłości prawdy naukowej w kształtowaniu postaw społecznych oraz w naukowej metodzie postępowania. Pojęcie zarówno wiedzy naukowej, jak i metody naukowej implikuje istnienie jednoznacznych wzorów myślenia i postępowania poznawczego, które mogą być stosowane w różnego rodzaju dziedzinach. Zwiększać się więc będzie zapewne nadal zasięg szkolnictwa wyższego w odpowiedzi na coraz to nowe wymagania studentów czy interesy grup lokalnych. Uczelnie wyższe staną w obliczu nowych potrzeb związanych z badaniami empirycznymi i prowadzonymi analizami teoretycznymi w wyniku żądań wysuwanych przez społeczności lokalne, a także w odpowiedzi na nieustające apele, aby szkoły wyższe przyczyniły się do przyspieszenia oczekiwanych reform społecznych bądź rozwiązywania istniejących bolączek w trybie działań profilaktycznych i kompensacyjnych³⁰. Upowszechnione zostaną poprzez dyscypliny nauk społecznych wzorce środowiskowej mobilizacji jednostek i szerszych grup społecznych.

Pomimo tego, że nie potrafimy obecnie w sposób wiarygodny stworzyć w miarę prawdopodobnego obrazu przyszłości społecznej w sytuacji, w której natura zmiany społecznej nie do końca jest rozpoznana³¹, nowe typy strukturalne szkół wyższych, nowi studenci i zmie-

³⁰ A. Radziejewicz-Winnicki: *Universities after 1945. Global Power or Unending Crisis?* „Higher Education in Europe” [Bulletin Unesco] 1991, vol. 16, no. 4, s. 40.

³¹ J. Wódl: *Wizja własnej przyszłości w zglobalizowanym świecie. Kilka refleksji socjologicznych*. W: *Edukacja i gospodarka w kontekście procesów globalizacji*.

nijące się programy kształcenia pociągają za sobą prawdopodobnie zasadnicze zmiany w zakresie trybu i oceny wyników dotychczasowych studiów. Jeszcze bardziej wzrośnie udział studentów w kierowaniu szkołami wyższymi i procesami nauczania. Rozwiną się zapewne masowo różne nowe, nieznane nam dotąd typy kształcenia w powiązaniu z innymi instytucjami i jednostkami życia publicznego bądź na ich zlecenie. Nie oznacza to wcale, że w innych zakresach niż to przewidujemy nie będziemy obserwować poczynąń rozbieżnych, a nawet wzajemnie sprzecznych. Może się to przejawiać w ograniczaniu dróg rozwoju oświaty, na przykład w jednych krajach w działaniach centralistycznych, kontroli państwowej, centralnej systematyzacji i koncentracji decyzji, a w innych – w pluralizmie, decentralizacji, zmniejszeniu nadzoru centralnych grup planistyczno-decyzyjnych. Uniwersytety będą aspirować do kreowania oblicza szkoły wyższej stanowiącej w recepcji publicznej – zdaniem Michaela Meyera-Blancka – prawdziwe dzieło sztuki. Dzieło sztuki to – zgodnie z definicją Friedricha Schleiermachera – coś, co wprowadzie przestrzega określonych reguł, jednak przestrzeganie tych reguł nie gwarantuje powstania dzieła sztuki. Sztuka potrzebuje specyficznych reguł, które same w sobie są sztuką. To je odróżnia od pozostałych reguł, które zawierają wprost zasady dotyczące zastosowania. Reguły sztuki są uzależnione od sytuacji. Stanowią konieczny, ale niewystarczający warunek powstania sztuki. Kierowanie czymś – na przykład uniwersytetem – co z perspektywy ludzkiej, naukowej i organizacyjnej jest wytworem skomplikowanym w najwyższym stopniu, jest właśnie tego rodzaju sztuką. Bez reguł wytwór ów nie może istnieć, ale same reguły to jeszcze zdecydowanie za mało³². Wydziały uniwersyteckie nadal będą służyć społeczeństwu, innowacjom, a wreszcie i gospodarce oraz dobrobytowi publicznemu. W Polsce, w Europie i na świecie uniwersytety będą się starały przejmować część odpowiedzialności za przygotowanie do życia jednostek i grup społecznych oraz tworzenie i odtwarzanie potencjału, a tym samym autorytetu intelektualnego. Temu procesowi będzie zapewne towarzyszyć silna konkurencja w **uelastycznianiu ofert** wielu róż-

Red. W. Kojs, E. Rostańska, K. Wójcik. Kraków-Dąbrowa Górnicza: Oficyna Wydawnicza „Impuls”-WSB w Dąbrowie Górniczej, 2014.

³² M. Meyer-Blanck: *O nowy neohumanizm. Uniwersytet w czasach postbolońskich*. Referat wygłoszony podczas konferencji naukowej oraz posiedzenia Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN w Poznaniu (9–10 czerwca 2014 r.) z udziałem władz uczelni i wydziałów pedagogicznych: *Pedagogzy wobec odpowiedzialności za realizację standardów kształcenia pedagogicznego i nauczycielskiego – diagnoza, problemy, perspektywy*. Tłum. M. Brudny, B. Milerski. Wydział Studiów Edukacyjnych UAM, s. 4–5.

nych programów zinstytucjonalizowanego kształcenia. Przytoczone wybiórczo – liczne – opinie wymienionych w niniejszym tekście ekspertów być może wspomogą wysiłki reformatorskie, innowacyjne na uczelni wyższej między innymi po to, aby wpłynąć stymulująco na oczekiwaną realizację edukacyjnego zapotrzebowania lokalnego i ponadregionalnego otoczenia społecznego w czasie intensywnie zmieniającej się współczesności.

Bibliografia

- Afeltowicz T., Pietrowicz K.: *Czy socjologowie są w stanie budować maszyny społeczne? Rekonceptualizacja różnicy pomiędzy przyrodoznawstwem a naukami społecznymi*. „Kultura i Społeczeństwo” 2009, nr 1.
- Barloeven C.: *Przewyciężyć obcość. Droga do międzykulturowości*. „Deutschland” 2000, nr 3.
- Bauman Z.: *Nowoczesność i ponowoczesność*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1999.
- Butcher R.: *Motor przemian*. „Deutschland” 2001, nr 2.
- Chałubiński M., Zielińska M.: *Czy koniec socjologii akademickiej w Polsce? Od elitarności do marginalności*. W: *Szkolnictwo wyższe, uniwersytet, kształcenie akademickie w obliczu koniecznej zmiany*. Ekspertyza Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Red. M.S. Szczepański, K. Szafraniec, A. Śliz. Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2015.
- Czerepaniak-Walczak M.: *Fabryki dyplomów czy Universitas?* Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2013.
- Giddens A.: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- Kapitał społeczny a nierówności, kumulacja i redystrybucja. Red. K. Marzec-Holka, H. Guzy-Steinke. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego, 2009.
- Kapitały. Ludzie i instytucje. Studia i szkice socjologiczne. Red. M.S. Szczepański, A. Śliz. Tychy-Opole: Wydawnictwo WSZiNS-Wydawnictwo UO, 2006.
- Kowalewska S.: *Wstęp*. W: *Społeczne wartości nauki*. Red. S. Kowalewska. Warszawa: PWN, 1981.
- Krzemiński J.: *Reformowanie nauki*. W: *Szkolnictwo wyższe, uniwersytet, kształcenie akademickie w obliczu koniecznej zmiany*. Ekspertyza Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Red. M.S. Szczepański, K. Szafraniec, A. Śliz. Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2015.

- pański, K. Szafraniec, A. Śliz. Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2015.
- Kwaśniewicz W.: *Procesy żywiotowe*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 3. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2000.
- Marynowicz-Hetka E.: *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*. T. 1. Warszawa: PWN, 2006.
- Melosik Z.: *Edukacja uniwersytecka i stratyfikacja społeczna*. W: *Edukacja akademicka. Między oczekiwaniami a rzeczywistością*. Red. A. Cwikliński. Poznań: Wydawnictwo UAM, 2014.
- Mendel M., Theiss W.: *Pamięć i miejsce „in potentia”: o mieście pełnym*. „Pedagogika Społeczna” 2016, nr 1.
- Meyer-Blanck M.: *O nowy neohumanizm*. Uniwersytet w czasach postbolońskich. Referat wygłoszony podczas konferencji naukowej oraz posiedzenia Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN w Poznaniu (9–10 czerwca 2014 r.) z udziałem władz uczelni i wydziałów pedagogicznych: *Pedagodzy wobec odpowiedzialności za realizację standardów kształcenia pedagogicznego i nauczycielskiego – diagnoza, problemy, perspektywy*. Tłum. M. Brudny, B. Milerski. Wydział Studiów Edukacyjnych UAM.
- Modrzewski J.: *Socjopedagogika. Studia – szkice – refleksje – wspomnienia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2016.
- Radziejewicz-Winnicki A.: *Odcienie dekadencji w uczelniach wyższych w dobie zmieniającej się współczesności*. W: *Dostojny uniwersytet?* Red. M.S. Szczepański, A. Śliz. Warszawa: Wydawnictwo Scholar, 2015.
- Radziejewicz-Winnicki A.: *Społeczeństwo w trakcie zmiany. Rozważania z zakresu pedagogiki społecznej i socjologii transformacji*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwa Psychologiczne, 2004.
- Radziejewicz-Winnicki A.: *Universities after 1945. Global Power or Unending Crisis?* „Higher Education in Europe” [Bulletin Unesco] 1991, vol. 16, no. 4.
- Radziejewicz-Winnicki A.: *Żywiotowość otaczającej współczesności a szansa na homeostazę społeczną*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2014.
- Sulek A.: *Trzy filary nauczania socjologii*. W: *Szkolnictwo wyższe, uniwersytet, kształcenie akademickie w obliczu koniecznej zmiany*. Ekspertyza Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Red. M.S. Szczepański, K. Szafraniec, A. Śliz. Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2015.
- Syrek E.: *Wychowanie jako przedmiot analiz pedagogiki społecznej i socjologii wychowania*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1987.

- Śliwerski B.: *Uwikłania pedagogiki w naukach społecznych*. „Ruch Pedagogiczny” 2016, nr 2.
- Tarkowska E.: *Czas społeczny*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 1. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1998.
- Tarkowska E.: *Zmieniająca się rzeczywistość społeczna jako szczególna sytuacja badawcza*. „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 3.
- Tezy o sferze nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 1.
- Theiss W.: *Radlińska*. Wyd. 2, popr. i rozsz. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 1997.
- Wejland A.P.: *Jak żegnać lokalne paradygmaty. O metodologii wywiadu i naukowych wspólnotach dyskursu*. „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 1.
- Wódz J.: *Wizja własnej przyszłości w zglobalizowanym świecie. Kilka refleksji socjologicznych*. W: *Edukacja i gospodarka w kontekście procesów globalizacji*. Red. W. Kojs, E. Rostańska, K. Wójcik. Kraków-Dąbrowa Górnicza: Oficyna Wydawnicza „Impuls”-WSB w Dąbrowie Górniczej, 2014.
- Ziółkowski M.: *Czy współczesnej (polskiej) socjologii grozi trywializacja?* „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 3.

Andrzej Radziewicz-Winnicki

The Spontaneity of Anxieties of Modernity and Dilemmas among the Representatives of Social Sciences

Summary: The paper attempts to explore the processes involved in the methodological, intellectual and cultural reproduction (valorization) of the traditional *statues* of social sciences in the beginng of XXI century, with its specific reference to some commercial conditions. Several disciplines should give a great deal attention to the processes called/connected with modernization and (post)modernity. Compensation and reproduction is discussed as a study of universities experience in the period of numerous changes. Particularly the economic and cultural determinants of chosen problems and the direction of the transformation which is still in the course in the Polish democratic and the normative order in post- monocentric society is criticized not only by the author, but also academic professors, lectures and students. However, in the and of paper, the author presents optimism connected with the reproduction of expected reforms also in higher level education in Poland and post-industrial world.

Key words: social time, social change, spontaneity, research methodology, identity of science, social sciences, anxieties of modernity

Andrzej Radziewicz-Winnicki

Die Dynamik von der besorgniserregenden Modernität und die Dilemmata von den Vertretern der Sozialwissenschaften

Zusammenfassung: In seinem Beitrag bemüht sich der Verfasser, die mit methodologischer, intellektueller und kultureller Reproduktion (Aufwertung) des überlieferten Status von Sozialwissenschaften im 21. Jahrhundert verbundenen Prozesse zu analysieren und sich auf manche kommerzielle Bedingungen zu beziehen. Man soll in vielen Disziplinen den als Modernisierung und Postmodernität bezeichneten Prozessen die Aufmerksamkeit schenken. Kompensierung und Reproduktion sind betrachtet als Bildungserfahrungen der Universitäten zur Zeit des zahlreichen Wandels. Besonders kritisiert, und das nicht nur von dem Verfasser selbst, sondern auch von Hochschulprofessoren, Hochschullehrern und Studenten, sind wirtschaftliche und kulturelle Determinanten der ausgewählten Probleme und die Richtung der in demokratisch-normativer Ordnung der postmonozentrischen Gesellschaft stattfindenden Transformation. Der Verfasser ist jedoch der Aufwertung von genannten Problemen und der Reform des Hochschulwesens in Polen und in postindustrieller Welt gegenüber optimistisch eingestellt.

Schlüsselwörter: soziale Zeit, sozialer Wandel, Dynamik, Forschungsmethodologie, wissenschaftliche Identität, Sozialwissenschaften, besorgniserregende Modernität